

AKTUALNOŚCI

ŁUKASZ KAMIŃSKI, OBEP IPN WROCŁAW

„JESTEŚMY Z WAMI, TOW. GIEREK”

CZERWIEC '76 W WAŁBRZYSKIEM

Województwo wałbrzyskie zostało utworzone w wyniku reformy administracyjnej w 1975 r. Ponieważ mieszkała tu (zwłaszcza w Wałbrzychu) duża grupa nastawionych prokomunistycznie reemigrantów z Francji, uchodziło ono za „czerwone”. O tym, że ta opinia nie do końca jest prawdziwa, świadczą chociażby próby wywołania demonstracji w Wałbrzychu w Grudniu '70 oraz przebieg wydarzeń w Czerwcu '76.

Rozczarowanie polityką ekipy Edwarda Gierka narastało w Wałbrzyskiem już od dłuższego czasu. Najwyraźniejszym symbolem jej niepowodzeń był chroniczny brak mięsa i jego przetworów, a także masła, ziemniaków, śmietany, papierosów „Sport”, kawy itp. Na murach pojawiały się napisy, np. 1 maja 1976 r. w Strzegomiu – „Precz ze sprzedajną PZPR”, oraz ulotki. Sporadycznie dochodziło do strajków – od momentu utworzenia województwa do czerwca 1976 r. było ich dziewięć. Jednakże na szerszą skalę społeczny sprzeciw ujawnił się dopiero po ogłoszeniu zapowiedzi podwyżki cen 24 czerwca 1976 r.

Pogłoski o planowanej podwyżce krążyły w całym województwie już od pewnego czasu. Podawano rozmaite terminy – w tym także datę 24 czerwca, ze względu na zapowiedzianą w tym dniu sesję Sejmu – jak się wkrótce okazało – nie bezpodstawnie. Przewidywano zwwyżkę cen o 50–100 proc. W tej atmosferze wykupywano podstawowe artykuły, dodatkowo pogłębiając trudności w zaopatrzeniu. Pojawiały się opinie, że wprowadzenie podwyżki może spowodować zamieszki, podobnie jak na Wybrzeżu w 1970 r. W kopalni „Thorez”, gdzie zmuszano górników do pracy w trzy, a nawet cztery niedziele w miesiącu, jeden z nich po-

wiedział do aktywisty partyjnego: „jeżeli będziecie nas tak męczyć, to doczekacie się Gdańska”.

W początkach czerwca wałbrzyska Służba Bezpieczeństwa meldowała, iż „z rozpoznania wynika, że znaczna część społeczeństwa jest psychicznie przygotowana do faktu, że podwyżki cen nastąpią, niewiadomą pozostaje tylko ich zakres i termin”. Jednakże tuż przed ogłoszeniem „konsultacji” opracowano listę „zagrożonych” zakładów (5) i miast (10). Obok mobilizacji aparatu represji, do działań skierowano także aktywistów partyjnych, zaopatrzonych w broszury propagandowe przygotowane w KC PZPR.

Jeszcze wieczorem 24 czerwca 1976 r., wkrótce po zapowiedzi premiera Jaroszewicza o podwyżce cen, w Wałbrzychu pojawiła się pierwsza ulotka:

TOWARZYSZE

Nie dajmy się, żeby czerwona burżuazja wypijała z nas ostatnie krople krwi. Precz ze sługusami kacapów. Nie dajmy, życia za darmo. My chcemy żyć za własną pracę niech z nas inni nie czerpią.

PATRIOTA LUDU

Ulotki pojawiły się także w Świebodzicach. Tej samej nocy arestowano dwie dwudziestolatki, które na chodnikach wypisywały kredą hasła „Śmierć Gierkowi” i „Precz z socjali-zmem”.

Obawiano się wymiany pieniędzy – 25 czerwca od rana przed sklepami ustawiały się długie kolejki zdesperowanych kobiet, nasiliły się wpłaty i wypłaty z książeczek PKO. Wybuchło siedem strajków (ponad 10 proc. protestów w skali kraju). Jako pierwsi wystąpili robotnicy z Fabryki Urządzeń Klimatyzacyjno-Wentylacyjnych „Klimator” w Świebodzicach, którzy rozpoczęli strajk już o 6.00. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR oraz zastępca dyrektora próbowali nakłonić załogę do powrotu do pracy, zostali jednak wygwizdani. Nieliczne osoby usiłujące podjąć pracę siłą zmuszano do jej zaprzestania. Druga zmiana również przyłączyła się do protestu. Do zakładu przybył przedstawiciel Zjednoczenia, sekretarz ekonomiczny KW i wraz z dyrekcją fabryki wyszli do robotników, którzy przedstawili swoje żądania, przede wszystkim cofnięcia podwyżki cen i zwiększenia rekompensaty. Ponieważ spotkanie nie przyniosło efektów, o 16.30 wszyscy rozeszli się do domów.

Podobny przebieg miał protest ponad 500 robotników w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych. Zgłosili osiem postu-



I sekretarz KC PZPR w rozmowie z robotnikami

latów, obok kwestii cen i płac obejmowały one także m.in. żądanie likwidacji „konsumów” milicji i wojska oraz zrównania rent „mundurowych” z cywilnymi. Strajk zakończył się dopiero o godz. 21.00, po ogłoszeniu decyzji cofającej podwyżkę. 25 czerwca w godzinach przedpołudniowych strajkowały także załogi Zakładów Wytwórczych Aparatury Elektrycznej „MERA-REFA”, Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Silena” i Dolnośląskiej Fabryki Lin i Sznurów „Defalin” w Świebodzicach, Głuszyckich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Piast” w Głuszycy oraz kilkunastu pracowników Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Remontowego, wykonujących prace w Zakładach Górniczo-Hutniczych w Szklarach. Strajki wybuchały żywiołowo, robotnicy nie tworzyli żadnych ciał kierowniczych. W zakładach, w których nie strajkowano, atmosfera była napięta.

Jak w całym kraju, w Wałbrzyskiem już 26 czerwca rozpoczęto przygotowania do przeprowadzenia akcji potępiającej „warchotów” i „wichrzycieli”. W Komitecie Wojewódzkim PZPR sporządzono „Ramowy scenariusz wiecu” oraz kilka wzorów przemówień i rezolucji, a także listę kilkudziesięciu haseł, które miały znaleźć się na transparentach. Po odegraniu hymnu zebranie rozpocząć miał przedstawiciel PZPR, najlepiej „towarzysz posiada-

jący autentycznie wysoki autorytet wśród załogi". Po nim miał zabrać głos przedstawiciel załogi, który w swym przemówieniu, opartym na przesłanych projektach (jednakże, jak podkreślano, „bez czytania z kartki”!) zawrzeć miał m.in. „poparcie dla kierownictwa KC i Rządu, osobiście dla Tow. Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza [...], wyrażenie oburzenia, potępienia dla występów nieodpowiedzialnych, warcholskich, chuligańskich [...], potępienie chuliganów i burzycieli z Radomia i Ursusa”. Kolejny robotnik miał odczytać rezolucję, na koniec wiecu zalecano odśpiewanie *Międzynarodówki* lub, w najgorszym razie, odtworzenie jej z taśmy.

28 czerwca zwołano wiece w 80 miejscowościach, zakładach i instytucjach województwa wałbrzyskiego. Największy z nich, w Wałbrzychu, skupił na stadionie KS „Zagłębie” ponoć aż 35 000 osób. Na transparentach znalazły się m.in. hasła „Rzeczowe dyskusje TAK, warcholstwo NIE”, „Potępiamy wichrzycieli z Radomia i Ursusa”, „Możecie na nas liczyć, Tow. Gierek”, „Rzetelną pracą popieramy politykę Partii i Rządu”, „Młodzież z Partią”. W przemówieniach znalazły się dobrze znane z ówczesnej propagandy stwierdzenia o „chuligańskich, niszczycielskich ekscesach”, „anarchii, wandalizmie i niszczycielstwie”, „chuliganach i warchołach w Radomiu” itp. Pojawiły się także akcenty lokalne – wspomniano o strajkujących zakładach, które „rzuciły głęboki cień [...] na całe nasze województwo”. Na zakończenie zgromadzeń podejmowano rezolucje, w których znalazły się rytualne wyrazy poparcia dla Edwarda Gierka, partii i rządu oraz ostre potępienie „warcholów” i „chuliganów”.

Wiece nie do końca spełniły oczekiwania organizatorów. Słyszano się głosy: „spędzili nas niepotrzebnie”, „po co te cyrki”, „mówią, bo tak im kazali i napisali” itp. Część osób odmawiających udziału w wiecu argumentowała swoją postawę następująco: „robiłbym to samo co w Radomiu. Protestować nie będę, tam są moi bracia, palić trzeba i różnić”, „jestem Polakiem, nie pójdę na wiec protestacyjny”, „solidaryzuję się z pracownikami Radomia i Ursusa i ich popieram”, „protestowałbym przeciwko czerwonym”, „ja walczę, ale z czerwonymi”. Zdarzało się nawet, że z trybuny padały np. takie oto słowa: „30 lat po wojnie powinniśmy lepiej żyć, a tu się dzieje coraz gorzej [...] mówi się, że to warchoły... kto? My jesteśmy warchoły?”. Rezolucje przyjmowano „bez aplauzu”, „z rezerwą”. Powszechnie odbierano zgromadzenia jako sztuczne i reżyserowane. Nierzadko duże grupy pracowników wychodziły manifestacyjnie jeszcze przed ich zakończeniem.

Szczególne znaczenie miał wiec przed bramą świebodzickiego „Klimatora”, na który dowieziono m.in. kilkuset górników z Wałbrzycha. Miał on być wyrazem szczególnego potępienia dla załogi tego zakładu, która jako pierwsza zorganizowała strajk. Ponieważ wiec zorganizowano w godzinach pracy przedsiębiorstwa, wywołał ogromne oburzenie załogi, a nawet dyrekcji. Robotnicy chcieli nawet manifestacyjnie opuścić zakład, ostatecznie doszło tylko do drobnych utarczek z przybyłymi na wiec reprezentantami innych przedsiębiorstw.

W trakcie wieców 28 czerwca zapowiadano, iż „nie ma i nie może być miejsca w naszym społeczeństwie i wśród naszych załóg robotniczych dla ludzi prezentujących postawy wrogie i warcholskie”. Realizacja tych gróźb nastąpiła już 30 czerwca, kiedy to zwolniono z pracy ponad 50 osób, zdegradowano kilkudziesięciu mistrzów i kierowników, setki osób ukarano administracyjnie (pozbawienie premii, nagany itd.). Wyciągnięto także konsekwencje partyjne wobec członków PZPR zaangażowanych w protesty.

Wycofanie się władz z planowanej podwyżki nie uspokoiło w pełni nastrojów. Nadal pojawiały się napisy na murach, np.: „Jeśli Gierek zrobi chociaż jeden wsteczny krok, my przypomnimy 70 rok”, „Złe rządy w PRL. Precz z Moskwą i kolchoźnikami”, „Kielbasę znamy tylko z widzenia [...]”. Ciekawe, kiedy będzie Gierkowska po 62 zł, a już niedługo tę świnie zabijemy”, „Solidaryzujemy się z pracownikami Radomia i Ursusa”. Odnotowano także kolportaż nielicznych ulotek. Krążyło wiele pogłosek, pojawiały się opinie żądające dymisji rządu i ukarania winnych zajęć. Wiele niezadowolenia wzbudzało pogarszające się zaopatrzenie, brakowało zwłaszcza cukru i mięsa.

Jak już wspomniano, protesty społeczne z czerwca 1976 r. w województwie wałbrzyskim miały charakter spontaniczny, nie przybrały formy zorganizowanej. Wnioski wyciągnęli robotnicy po czterech latach, pod koniec sierpnia 1980 r., kiedy to w całym województwie stanęło blisko 60 zakładów, w większości podporządkowanych Międzyzakładowemu Komitetowi Strajkowemu w Wałbrzychu. Po zwycięstwie i utworzeniu NSZZ „Solidarność” upomniano się o osoby represjonowane w 1976 r. i dokonano ich rehabilitacji. Zamiast nosić piętno „warchotów” i „chuliganów”, mogli się oni, choć przez krótką chwilę, poczuć bohaterami.